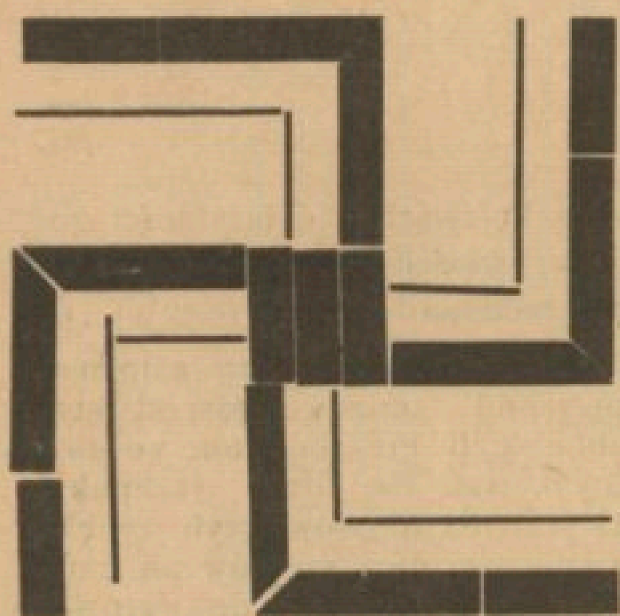
Rok I. Nr. 1. Łódź, wtorek 15 maja 1934 r. Cena egz. 20 groszy.



FRONT NARODOWO-SOCJALISTYCZNY

Organ Polskiej Partji Narodowo - Socjalistycznej

Od Redakcji

Panowanie żydów nad narodami, u których znaleźli przytułek i wśród których żyli i bogacili się aż do chwili obecnej oraz stworzony przez nich ustrój kapitalistyczny, który w zupełności odpowiada duchowi żydowskiemu, zaczyna się chwiać.

W całej prawie Europie następuje reakcja, w postaci ruchu narodowego, którego celem i dążeniem jest odrodzenie duchowe danego narodu, uwolnienie się od plagi żydowstwa i zerwanie raz na zawsze z ustroje kapitalistycznym, który w obecnycg warunkach stał się przeżytkiem.

Wypadki, któçe niedawno rozegrały się w Niemczech, są zapowiedzią analogicznych rzeczy we wszystkich państwach.

Potęga żydów zgubiła ich. Brzmi to trochę paradoksalnie, ale tak jest. Narody, widząc stały i szybki wzrost potęgi żydowstwa otrzeźwiały i zorjentowały się w niebezpieczeństwie, jakie im stąd groziło i nic dziwnego, że starają się je utrącić i zniweczyć póki jeszcze czas.

Naród polski który gości u siebie dość duże przedstawicieli tego „wybranego, a wrogiego sobie, narodu", otrząsnął się już i zrozumiał grożące mu niebezpieczeństwo i dlatego też ten wielki ruch, idący w kierunku zerwania z dotychczasową polityką bierności i tolerancji w związku z kwestją żydowską, zatacza coraz szersze kręgi, zwłaszcza wśród sfer robotniczych.

Wierzymy święcie, że cały naród przebudzi się z chwilowega letargu, otrząśnie się z apatji i stanie w jednolitym, zgodnym froncie do walki o nowy ustrój Polski.

Wierzymy, że nasze hasła i zasady dotarłszy tą drogą do społeczeństwa, znajdą oddźwięk i poparcie w szerokich masach, bo każdy, kto posiada jeszcze choć trochę poczucia godnosci i honoru Polaka, przyczyni się do duchowego odrodzenia naszej Ojczyzny.

WSPOLNY FRONT

Niektóre organy wielkiego przemysłu, jak „Przegląd Gospodarczy" i „Konjunktura Gospodarcza" rzuciły hasło „Frontem do miast", usuwając na bok wieś, i pozostawiając ją jej własnemu losowi, wychodząc z założenia, że wieś nie była i nie jest głównym odbiorcą produktów przemysłowych.

Zastanówmy się, czy takie postawienie sprawy iest słuszne i sprawiedliwe?

Według ostatnich danych statystycznych liczba mieszkańców wszystkich miast polskich wynosi około 7 milj. ludzi, stanowi niecałę 30 proc. ogólnej liczby mieszkańców Polski. Czyżky tylko na te 7 milj. mógł liczyć nasz przemysł i na nich oprzeć swą egzystencję i swój rozwój? Jeśli chodzi o pewne gałęzie przemysłu, którego odbiorcami są prawie wyłącznie mieszkańcy miast, to tak, ale jeśli chodzi o przemysł wogóle, to musimy sobie powiedzieć szczerze i otwarcie, że Nie!

Prawdą jest, że wieśniacy nie kupują wspaniałych jedwabnych materjałów, modnych kapeluszy, wytwornych futer i garniturów, ale zato są prawie jedynymi ododbiorcami innych gałęzi przemysłu. Więcej np. rolnicy zużyją materjału na worki, niż wszyscy mieszkańcy miast na sienniki. Więcej też kupują czapek i kożuchów, niż wszystkie miejskie elegantki kapeluszy i drogich futer. Nie mówimy już tutaj o narzędziach rolniczych, nawozach sztucznych i t.p., których jedynemi odbiorcęmi jest wieś. Widzimy więc, że przemysł, a przynajmniej niektóre jego działy i gałęzie nie powinny się odwracać od wsi, która pomimo panującego kryzysu i ogólnego zubożenia, jest głównym konsumentem ich wyrobów.

Lecz nietylko wieśniacy zbiednieli, wskutek kryzysu i przestają obecnie być aktywnymi odbiorcami przemysłu. To samo daje się zauważyć i w miastach szczególnie w małych miasteczkach prowincjonalnych, których interesa są ściśle związane z wsią.

Dlatego też nie negujemy apelu: „Frontem do miast", lecz zwracamy uwagę, aby przemysł nasz nie liczył zbytnio na pojemność miejskich rynków zbytu i nie odwracał się plecami do wsi, bo w tym prostym rachunku może się przeliczyć. Zachodzi tutaj wzajemna zależność. Tak miasto jest zależne od wsi, jak wieś od miasta: Więc nie frontem do miast, czy frontem do wsi, lecz frontem do biedy i nędzy szerokich mas społeczeństwa tak miejskiego, jak i wiejskiego.

ROLA KOBIET

Konkretni i realni, dalecy od sentymentalizmu i zbytecznych roztkliwiań, traktujemy rolę kobiety w rodzinie, jako jeden z najważniejszych czynników w budowaniu przyszłości Polski. Dlatego też dążymy konsekwentnie do tego, aby kobiety miały możność wykorzystania przyrodzonych im praw do posiadania i wychowywania dzieci, które każdy przyzna, są przyszłością narodu. Nie możemy tolerować tego, aby dla interesów grupy wielkich kapitalistów — przeważnie żydów — cała masa obywateli — kobiet marnowała swe zdrowie i życie. wyrzekając się przynależnych im z natury praw do posiadania i wychowywania dzieci, nie możemy spokojnie patrzeć na to, aby przyszłość narodu — dzieci — ginęły z chorób, albo też pozostając bez opieki i dozoru matek, wyrastały na przestępców. A więc trzeba zapewnić mężczyźnie sprawiedliwy zarobek, któryby wystarczył na zaspokojenie potrzeb rodzinnych, przez co uwolni się kobiety od pracy zarobkowej poza domem, a energja ich wyładuje się w kierunku wzorowego wychowania przyszłych obywateli, bo tylko wartość duchowa, wewnętrzna człowieka może stanowić o jego stanowisku społecznem w przyszłej Polsce. a świadomość tego będzie bodźcem dla każdej matki — obywatelki, której dobro ej dzieck i jego przyszłość leży jej na sercu

Z. Zen.

—oOo

140 lat temu

Uniwersał Połaniecki

Dnia 11 maja 1794 r. Naczelnik Tadeusz Kościuszko wydał pod Pałańcem w ziemi Sandomierskiej, słynny Uniwersał, który stanowi wielką i piękną kartę w dziejach dawnej Polski. Naczelnik ogłosił ludowi wolność osobistą t. zn., że chłop dotychczas upodlony. gnębiony i żyjący w stanie niewolnictwa stawał się wolnym człowiekiem, mógł rzucić ziemię dziedzica i szukać lepszej doli, gdzie chciał. W ten sposób wielomiljonowa masa chłopska wyzwoliła się z jarzma poddaństwa i stała się wolną. Pańszczyznę zmniejszono o połowę, a rodzinom kosynierów, którzy na głos Naczelnika ruszyli ofiarnie w bój za Polskę, zniesiono ją zupełnie. Ustanowieni dozorcy mieli czuwać nad wykonaniem tych rozkazów.

W wykonaniu Uniwersału napotkał Naczelnik Kościuszko na opór dużej cześci szlachty. Musiał go łamać siłą i zmuszać szlachtę do posłuszeństwa swoim demokratycznym nakazem, To też Konserwatyści i zacofańcy ówcześni nazywali te Krok Naczelnika rewolucją, a jego samego burzycielem oorządku społecznego — ale dzisiaj patrząc na te wypadki pod kątem 140-letniego oddalenia, widzimy, że Kościuszko był prawdziwym demokratą. o czem przekonała nas historja a jego Uniwersał Pałaniecki dał początek Polsce demokratycznej i ludowej.

Konferencja
Ligi Narodów

Minister Beck z powodu rozmów z panem Marszałkiem o podróży swej do Bukaresztu nie weźmie udziału w knoferencji Ligi Narodów. Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Benesz z powodu dość poważnej choroby również nie weźmie udziału przy otwarciu 79 sesji Ligi Narodów.

Koncesje Japońskie w Azji Mniejszej

Londyn 12 r. b. Angielski korespondent z „Motin Post" telegrafuje do Rzymu.

„Dowiaduję się ze źródła nie włoskiego, że Turcja zamówiła w Japonji 10 krążowników, która zapłaci terenami pod uprawę bawełny. Za dwa lata towary produkowane tą bawełną rzucane zostaną na rynki europejskie jako towary tureckie, a nie japońskie.

Z drugiej strony obecność 10 krążowników na morzu śródziemnem wyekwipowania przez załogę turecką pod dowództwem japońskim utworzy nową sytuację i dość niespokojną.



GŁOSY WSI

Ilość bezrobotnych na wsi nie została ujęta w żadne cyfry statystyczne i prawdopodobnie nie dałoby się jej tak łatwo uchwycić w ramy liczb. To też nie wiemy, ilu bezrobotnych niedojada na polskiej wsi. Wiemy tylko, **że bezrobocie wiejskie staje się coraz bardziej palącem zagadnieniem,** że widocznie nie można już przeżyć na wsi, skoro w ostatnich miesiącach zaznaczył się bardzo silnie napływ ludności ze wsi do miast.

Wiemy również jeszcze jedno: — **nadmiar rąk do pracy na wsi polskiej nie jest zjawiskiem wyłącznie kryzysowem.** Nadmiar ten przy obecnym ustroju rolnym i społecznym wsi istnieje od długiego czasu. Wynikiem jego była swego czasu emigracja do Ameryki, a w latach powojennych emigracja robotników rolnych do Francji; wynikiem tego nadmiaru była coroczna emigracja sezonowa do Niemiec na roboty rolne.

Wynikiem tego nadmiaru jest chroniczna nędza wsi polskiej. Pomijamy dzielnice zachodnie, które rozwijały się w innych warunkach. Zato w województwach centralnych — nie mówiąc już o Kresach Wschodnich, albo o takiem Polesiu, czy Huculszczyźnie — poziom życia na wsi niewiele różni się od tego, co było przed kilkudziesięciu, może przed stu laty.

W każdem gospodarstwie rolnem nadmiar rąk do pracy, które można zatrudnić tylko sezonowo, i to nie w całej pełni, jest równocześnie nadmiarem ludzi, których to gospodarstwo mus przez cały rok wyżywić. To oczywiście obniża poziom życia. Taki stan jednak nie jest wszystkiem, co można o naszej wsi powiedzieć. Mamy przecież rodziny małorolne, dla których posiadamy kawałek ziemi, jest tylko dodatkiem do tego, co uda się zarobić z pracy najemnej, jako robotnik rolny najczęściej, chociaż chwytają się oni każdej pracy. Dodać do tego trzeba bezrolnych, których nasza wieś posiada sporo. Dodać trzeba wreszcie rzemieślników wiejskich.

Ciężką sytuację wsi zaostrzył w niezwykły sposób kilkuletni kryzys, obniżając z jednej zdolność gospodarstw rolnych do wyżywienia związanych z niemi ludzi, z drugiej zaś możliwość zarobków ubocznych spadła niemal do zera. Poziom życia na wsi obniżył się do granicy głodu, a w wielu wypadkach, jak np. na Wileńszczyźnie granicę tę już przekroczył.

W tym stanie rzeczy trzeba zdać sobie sprawę, że bezrobocie na wsi nie jest wyłącznie i jedynie wynikiem kryzysu w rolnictwie. Ewentualna poprawa sytuacji w rolnictwie niewątpliwie polepszyłaby nieco położenie wsi, jednak sama przez się nie mogłaby rozwiązać zagadnienia bezrobocia wiejskiego. **Trzeba więc poważnie zastanowić się nad tem, jak dla nadmiaru rąk na wsi znaleźć zatrudnienie, jaką drogą dać tym ludziom możność przynajmniej takich zarobków, by mogli normalnie jeść.** Inaczej w ciągu najbliższych kilku dziesiątków lat, a może nawet w ciągu lat kilkunastu, wielki rezerwoar ludzki, jakim jest wieś, będzie doszczętnie zdegenerowany i wyniszczony. Już dziś przecież Polska jest krajem najbardziej zagruźliczonym w Europie. **Pamiętać zaś trzeba, że u nas gruźlica nie jest bynajmniej specjalnością miast. Od kilkunastu lat już wdarła się ona na wieś i niszczy ją tem szybciej, że o zorganizowanej akcji przeciwgruźliczej na wsi niema narazie mowy.**

»Frontem do wsi!« — nie może być w tych warunkach pustym frazesem.

Ktokolwiek zajmuje się pracą społeczną a w szczególności kto bierze żywy udział w życiu politycznem, temu musi nasunąć się myśl że cokolwiek chce się zdziałać w Państwie i dla Państwa, nie można pominąć w tem szerokich mas włościańskich.

W dobie przeżywania ogólnego kryzysu, bodaj najdotkliwiej odczuwa go wieś. Nad poprawieniem doli wsi czyniono różne zabiegi, różne eksperymenty, lecz wszystko jest niewystarczające, bo nie przystąpiono jeszcze do gruntownego cięcia ropiejącego wrzodu.

Ten ropiejący a dokuczliwy wrzód dla organizmu polskiego to są różne kartele, a najboleśniejsze dla włościan, to kartele węglowy, cukrowy, żelaza i t. p.

O kartelu węglowym i metalowym napiszemy. Dziś chciałem poruszyć ten słodki dla kartelarzy, a gorzki dla społeczeństwa kartel cukrowy.

Za przykład weźmy Cukrownię Witaszyce.

Producentom za buraki cukrowe zapłacono 6.486.930.20 zł., a otrzymane za cukier, melas i t. p. 12.299.828.93 zł., czyli że prawie 100 proc. zysku. Koszta fabrykacji cukru wynoszą 1.404.406.12 zł, a otrzymana różnica kursowa pomiędzy ceną wewnętrzną, a zagraniczną wynosi 1.458.730.32 zł., czyli, że koszt fabrykacji cukru jest pokryty z otrzymanej różnicy kursowej.

Pozatem zwracają uwagę następujące pozycje:

Koszta utrzymania kartelu składka Cukrowni Witaszyce 217.952.12 zł. Prowizja dla Banku od sprzedaży cukru (Bank Ziemian) 155.831.01 zł. Koszty związane z sprzedażą cukru 105.949.83 zł. Razem to wynosi 479.732.99 zł. Procenty od udziałów (akcjonarjusze) 143.449,44 zł. Procenta inne (lecz nie wymienione, komu i zaco, może tantjemy) 1.178.467,17 zł. Razem 1.321.916,61 zł.

Nie wspominamy już o innych rażących wydatkach, rzuciłem kilka cyfr Cukrowni Witaszyce, a co powiedzą inne cukrownie. Powyższy obrazek niech świadczy, czy można obniżyć cenę cukru czy nie.

Czy jest to słuszne, by kilkunastu, czy nawet kilkudziesięciu akcjonarjuszy (przeważnie ziemianie niemieccy) otrzymywali grube tysiące zł. procentu od udziału, a miljony biednych dzieci były pozbawione środka odżywczego.

Popatrzmy się na statystykę, ile dzieci jest chorych na gruźlicę i zagrożonych gruźlicą.

Do przecięcia tego ropiejącego wrzodu, a szkodliwego dla organizmu państwowego, zabrał się również Legjon Młodych, nie zważając na różne przeszkody w postaci rzuconych oszczerstw, że L. M. to komuniści, że walczą z kościołem a przez to z Bogiem. Te oszczerstwa to istnie szatański pomysł, gdyż w inny sposób wstydby im było bronić tego złotego cielca, jakim jest kartel, a niezależnie od tego, do reszty odwróconoby się od tych, którzy byliby czelni jeszcze otwarcie bronić konającego, lecz lśniącego cielca złotego.

Nędza wsi w cyfrach

Gnieźnieński »Lech« przytacza z wydanego ostatnio sprawozdania państwowego Instytutu gospodarstwa wiejskiego w Puławach o opłacalności gospodarstw włościańskich w Polsce, następujące dane:

»Sprawozdanie oblicza najpierw przychód surowy gospodarstw chłopskich. Przychód ten podzielony jest na dwa rachunki: 1) przyrost zapasów, czyli zwiększenie wartości zapasów na końcu roku w stosunku do wartości zapasów na początku roku, oraz 2) właściwy przychód surowy, na który składają się obroty płodami rolnemi i budowlanemi, procenty od kapitałów, czynsz z budynków, praca w obcych gospodarstwach i t. p. Otóż oba te rachunki, razem wzięte, dają zmniejszenie się przychodu surowego 296 zł. z jednego hektara. W okresie dobrej konjunktury (rok 1927/28) przychód surowy stanowił na hektar 610 zł., spadek wynosi zatem 51 proc.

Jeszcze większy spadek wykazuje t. zw. dochód rolniczy w gospodarstwach włościańskich. Pod dochodem rolniczym rozumieć należy sumę dochodu z kapitału (renta majątkowa) i pracy (wynagrodzenie rodziny za pracę). Dochód rolniczy w r. 1931 32 spadł, w porównaniu z r. 1927-28, o 67 proc. i wynosi dzisiaj 93,61 zł.

Rzecz jasna, obniżył się także przychód czysty, t. j. różnica między przychodem surowym a nakładem gospodarczym. Spadek wynosił tu aż 95 proc. W roku 1927-28 wynosił 209 zł., w roku 1931-32 tylko — 10.25 złotych.

I tak sprawdzanie Instytutu puławskiego wylicza olbrzymi spadek dochodów włościan we wszystkich działach ich gospodarstw. Dodać jeszcze oddzielnie należy, że przychód gotówkowy w drobnych gospodarstwach obniżył się z powodu spadku cen na płody rolne, o połowę«.

Cyfry te mówią wyraźnie o malejącej z roku na rok dochodowości gospodarstw rolnych i świadczą, że gospodarka rolna schodzi na poziom coraz bardziej prymitywny.

Przetrzyjmy oczy

Żyjemy obecnie w strasznych warunkach. Gdzie tylko spojrzeć, wszędzie widać nędzę, łzy a znimi upadek ducha. Do serc Polaków, zmęczonych oczekiwaniem na pracę i pogrążonych w bezrobociu, wkradła się niewiara i zwątpienie w lepsze jutro. A tymczasem najrozmaitsi ekonomiści dowodzą na podstawie fałszywie ukutych i kłamliwych formułek że bezrobocia jest nie do zwyciężenia pogłębiającym rezygnację i rozpacz ludu pracującego. Pod płaszczykiem tych wszystkich „wywodów" kryje się okrutny fałsz, kłamstwo i obłuda, bo nieprawdą jest, że bezrobocie jest złem koniecznem i jak samo przyszło, tak samo odejdzie.

Lecz kto jest temu winien? Kto się przyczynił do pognębienia klasy pracującej i kto stara się ją zepchnąć i strącić w otchłań nędzy i rozpaczy?

W pierwszym rzędzie są to kapitaliści, którzy będąc w posiadaniu mamony tego świata — złota, zawładnęli wszelkiemi zdobyczami wynalazczego rozumu ludzkiego, skoncentrowali w swych rękach większość narzędzi produkcji, a teraz wszechwładnie dyktują warunki ludziom pracy, tucząc się ich krwawym znojem i potem.

Dalej spekulanci — bankierzy, którzy zręcznie manewrując wszelkiego rodzaju papierami, obiecują poprawę i powrót do dobrobytu, a tylko powiększają zamęt, chaos i nędzę ludzką.

A wreszcie nasz największy wróg — żydostwo które nie przebierając w środkach, dąży do panowania nad światem chrześcijańskim, zwalczając wszelkie przeszkody potęgą złota, zatruwając duszę niewiarą, cynizmem i fałszywemi doktrynami.

Otoczony takimi wrogami, zdezorjentowany zupełnie, ginie lud polski, zapadając się coraz głębiej w otchłań nędzy i rozpaczy. Apatja i przygnębienie zapanowały w sercach. Wszyscy żyją z dnia na dzień i biernie oczekują tego, co im przyniesie jutro, a tych, którzy chcą podjąć walkę o to jutro ale lepsze, promienniejsze, jest mało. Tak. „Robotników, wykuwających przyszłość Polski jest mało". Jednak są i zaczynają działać.

A więc przetrzyjmy oczy, słuchajmy uważnie, obserwujmy bacznie, bo w narodzie polskim coś zaczyna już wrzeć, coś zaczyna się burzyć — to duch narodowy Polaków budzi się, duch naszych wieszczów narodowych: Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego.

Słychać już pierwsze odruchy rodzącej się idei, która jest zapowiedzią walki o nową Polskę, o lepsze jutro. Z długotrwałych uroków i gmatwaniny niepotrzebnych programów, zasad, wzorowanych na zagranicy, z chaosu najrozmaitszych poglądów, fałszywych doktryn i zupełnej dezorjentacji, zaczyna już błyskać idea, która potężną falą zaleje całą Polskę i zniesie z powierzchni życia przestarzałe ideały, zgniłe i zmurszałe formy, wprowadzając nowy ład i porządek, nowe formy, oparte na mocnych i trwałych zasadach.

Nowa ta idea zrodziła się wśród pokolenia, dojrzałego w wolnej i niepodległej Polsce, wyrosła z ducha narodowego. Głos młodzieży, wołający o lepsze jutro i budzący z uśpienia ducha narodowego staje się coraz potężniejszy, coraz to więcej przybierający na sile i mocy.

A więc, obywatele Chrześcijanie. Jeszcze raz wołamy „Przetrzyjcie oczy", bo jeśli pozostaniecie ślepi i głupi, tobez względu na to, kim jesteście i jakie zajmujecie stanowiska, zostaniecie zmieceni z platformy życia, bo nadchodzącego pędu już nie powstrzyma.

Z. ZEN.

Wobec rosnącej fali antysemityzmu

Zydzi muszą się stać „cisi i mali"

Żydowski „Moment" w korespondencji z Nowego Jorku donosi, że tamtejsze sfery kierownicze żydowskie rozpatrują nader poważnie zagadnienie reorganizacji życia żydów w Ameryce. Impuls do tych rozważań dało powszechne zjawisko wzrostu w całym świecie nienawiści do żydów:

„Hitleryzm, który podkopał byt żydowski w Niemczech— pisze „Moment' — doprowadził do reorganizacj życia żydowskiego nie tylko w kraju Hitlera lecz i w innych krajach rozproszenia żydowskiego. Przyjscie do władzy Hitlera stało się sygnałem niebezpieczeństwa dla całego świata żydowskiego, szczególnie że fala judofobji, ciągnąca się od Renu do innych brzegów, znajduje wszędzie bodatną glebę".

Wychodząc ze stwierdzenia tego faktu, wszyscy naczelni przywódcy żydowscy w Ameryce dążą zawczasu do przystosowania życia żydowskiego do obecnych warunków. Akcję tę zapoczątkował filozof żydowski, Moris Kohen i, jak podaje korespondent „Moment'u":

„Wezwał on amerykańskich żydów, aby dobrowolnie się zrzekli swojej wielkiej władzy, swoich wpływowych stanowisk, aby stali się cisi i mali. W tymże czasie odbyła się konferencja liberalnych i reformowanych synagog i tam również usłyszano te same mowy, to samo ostrzeżenie. Nie wolno nam rzucać się w oczy. Musimy przerzucić się do ciężkiego rzemiosła, do zajęć produktywnych".

Z podobnym wezwaniem wystąpił do żydostwa amerykańskiego bankier z Nowego Jorku, Feliks Warburg, po powrocie z Europy, gdzie odwiedził poszczególne kraje zalane już a tysemityzmu. Na zebraniu sprawozdawczem ze swego objazdu przywódca żydostwa światowego oświadczył, że:

„niestety żydzi biorą się do lekkich zajęć, a tak nadal nie może być. Judofobja przenika również do Ameryki i żydom nie wolno dawać jej odpowiedniego pokarmu".

Przytaczając powyższe niezwykle charakterystyczne wypowiadania elity żydowskiej w Ameryce, pozwalamy sobie wyrazić wątpliwość czy te wskazania na wiele się przydadzą.

Po pierwsze czujność narodów jest już rozbudowana i nie łatwo ją uśpić po drugie zaś żydzi tak zasmakowali w nabytej i piastowanej dotychczas potędze, że nie potrafią oni umilknąć, ani się uciszyć.

Głosy o Polsce

Zostałem przyjęty przez kanclerza w sławnym salonie Metternicha na Ballhausplatz. Kanclerz często się uśmiecha, mówi bardzo szybko, i zdaje się być wyczerpany ale odnosi się wrażenie, że przez całe życie ma on zmęczony wyraz twarzy.

— Sprawa Austrji - powiada kanclerz - obchodzi całą Europę. Weźmy dla przykładu Polskę, o której rok temu, w napiętych stosunkach z Niemcami jest pan dobrze poinformowany. Pakt nieagresji polsko - niemiecki pozwolił na koncentrowanie swych sił przeciw Austrji. Toksamo stosunki włosko-jugosłowiańskie. Te dwa mocarstwa jeszcze wczoraj powaśnione, dziś śledzą zgodnie wypadki niemieckie.

— W każdym razie, Panie kanclerzu, jeżeliby Pan miał doznać porażki, mimo zainteresowania mocarstw, wziąłbyś Pan pod uwagę sprawę przywrócenia Habsburgów. — Tak przynajmniej mówią.

— Sprawy tej nie można stawiać w granicach Austrji wyłącznie. My jesteśmy za mali na Habsburgów. Ja nie sądze, by to rozwiązanie sprawy było prawdopodobne, i wcale w tym kierunku nie pracują. Możliwość restauracji mimo to nie jest wykluczona, e wentuulnie w ramach państwa naddunajskiego. W każdym razie w tej chwili sprawa nie jest aktualna

— Czy sądzi Pan, że presja ze strony Niemiec zmniejszy się?

— Bynajmniej. Socjalizm narodowy austryacki istnieje dziś wyłącznie dzięki poparciu ze strony Rzeszy. Żadne albo bardzo nieliczne są pozory, któreby pozwalały podejrzać Hitlera o zmianę frontu. Nie zapominajmy, że kanclerz Rzeszy sam jest Austrjakiem.

Wywiad przedstawiciela „Intrasigeaut" Paris.

Hitler

Poważna prasa warszawska z rezerwą odnosi się do wizyty min. Barthou. Wydaje się to conajmniej dziwne. Minister Barthou nie omieszkał żadnej sposobności by zdobyć życzliwość polskiej opinji publicznej. Na nic jednak nie zdały się świetne mowy wygłoszone ze swadą znakomitego adwokata. P. Barthou zdobył tylko sympatje kół narodowo demokratycznych, jak wiadomo będących w opozycji do rządów Piłsudskiego.

Głównym rezultatem podróży min. Barthou do Warszawy, jest uznanie mocarstwowego stanowiska Polski. Specjalnego znaczenia nabiera deklaracja min. Barthou, w której oświadczył, że nigdy Polska nie była tak silną, jak w obecnej chwili. Polska jednak powinna pamiętać. że tylko dzięki zawarciu polsko - niemieckiego paktu, mogła uniezależnić swą politykę zagraniczną od Paryża.

(„Rote Erde" Dortmund)

Leo Blum

Polska zaborcza

Przymierze polsko - francuskie nie ma w tej chwili żadnego znaczenia, gdyż przestało być podstawą wspólnej polityki zagranicznej obydwu rządów. Polska bowiem jest zdecydowana wykorzystać wszystkie dobrodziejstwa jakie wypływają z paktu zawartego z Niemcami. Swoboda ruchów w polityce zagranicznej jaką Polska żąda, to tylko preludjum do walki o „wielką Polskę" od zatoki Fińskiej do Morza Czarnego.

(„Populaire" Paris)

Komintern:

Polska zagadką.

Zawarcie paktu polsko-niemieckiego i wzrost tendencyj germanofilskich w Polsce utrudniły wybitnie zadanie min Barthou. Polityka polska nietylko nie zarzuciła systemu zygzaków, ale coraz bardziej traci na wyrazistości. Trzeba pamiętać, że Polska jest przedmiotem konkurencji między imperjalizmem francuskim a faszyzmem niemieckim. Biorąc pod uwagę owo niezdecydowane stanowisko Polski, przywiązywano wielką wagę do rozmowy min. Barthou z Piłsudskim w sprawie stosunków Polski z innemi państwami, w szczególności jeśli chodzi o stosunki polsko - niemieckie i polsko - sowieckie. Niestety komunikat oficjalny o wyniku tych rozmów nie rzuca żadnego światła na kwestje stosunku Polski do innych państw.

(„Prawda" Moskwa)

Chyba prima-aprilisowy dowcip

żydowskiego dziennika

Podajemy poniżej w całości z nazwiskiem autorki i tytułem artykuł wydrukowany w krakowskiem piśmie żydowskiem „Nowy dziennik" z dnia 1 kwietnia b. r.

Drukujemy go bez komentarzy, widząc w nim bądź kiepski żart, bądź nowy dowód bezczelności żydów, która graniczy z głupotą.

Irena Harand

Nasze żądania w akcji przeciwko nienawiści rasowej.

1. Zawarcie konwencji światowej między wszystkiemi cywilizowanemi państwami, w które, państwa te zobowiązują się karać więzieniem agitacje antysemicką, albo agitację przeciwko ludziom należącym do innej rasy. W konwencji tej zobowiązują się też wszystkie, podpisujące ją państwa nie tolerować prawnie ani faktycznie żadnych antysemickich tendencyj.

2. Uswiadamianie całego świata chrześcijańskiego i wogóle nieżydowskiego o kłamliwości antysemityzmu i nauki rasowej. Uswiadamianie to powinno być prowadzone przy pomocy gazet, broszur, mówców wędrownych, filmów, oraz pogadanek i odczytów w szkołach i innych instytutach wychowawczych.

3. We wszystkich państwach, w których żydzi w większej ilości żyją, należy dążyć do dobrowolnego, wolnego od wszelkiego przymusu przewarstwowienia. Celem tego przewarstwowienia jest taka przebudowa struktury socjalnej żydostwa, by tam, gdzie żydzi głównie handlowi i zawodom wolnym się oddają, doprowadzeni zostali — przynajmniej w znacznej części — do do produkcji (przemysł, rękodzieło, rolnictwo, sztuka).

4. Wszystkie, przystępujące do konwencji państwa zobowiązują się nie pozostawać w żadnych stosunkach z państwami, w których istnieją ustawy wyjątkowe wobec żydów, albo grup, należących do innej rasy, aniżeli większość ludności.

—oOo—

Nowy plan odbudowy

Roosevelta

Waszyngton. Prezydent Roosevelt opracował nowy plan odbudowy gospodarczej kraju, który między innemi przewiduje utworzenie nowego funduszu dodatkowego w kwocie 1 300 milj. dolarów.

Fundusz ten przeznaczony będzie dla pokrycia nadzwyczajnych wydatków, jak pomoc dla bezrobotnych, kredyty dla rolnictwa i t. p.

Połowa tej sumy ma być zużyta na wykonanie robót publicznych.

Kryzys w Anglji przezwyciężony?

Co mówi Lloyd George?

Były premjer W. Brytanji wypowiedział się na łamach londyńskiego pisma „News Chronicle" w sprawie kryzysu w Anglji. Między innemi powiada, że nie można twierdzić, iż Anglja wróciła zupełnie do sił, bo statystyka bezrobocia wciąż jeszcze wykazuje cyfry, dwukrotnie większe, niż w r. 1928 i Anglja ma jeszcze do przebycia spory szmat drogi, zanim powrócą normalne warunki egzystencji, lecz cyfry ostatniego budżetu wykazują niezbicie, że Anglja w walce z kryzysem posunęła się już daleko naprzód.

Francja ma deficyt w wysokości 4 miljardów franków, Niemcy — deficyt 1 miljarda 780 miljonów marek, Włochy — 1 miljona lirów, a Stany Zjednoczone musiały się zdecydować na nową politykę, którą muszą opłacać miljardowemi deficytami.

Każdego Anglika opanować musi uczucie radości, powiada Lloyde George, gdy porówna nadwyżkę finansową swego kraju z sytuacją finansową innych państw. Anglja była pierwszym krajem, który doknięty został w r. 1929 depresją gospodarczą, obecnie zaś jest również pierwszym krajem, który zwycięsko wychodzi z walki z tym kryzysem.

Czy wpłynęło na to wyrzeczenie się wolnego handlu? Nawet zwolennicy tej doktryny przyznają, że wprowadzone cła przyniosły wielką korzyść przemysłowi brytyjskiemu. Z nastaniem kryzysu producenci we wszystkich krajach zmuszeni byli pozbyć się swych towarów za wszelka cenę. Szukano nabywców po całym świecie, a kraj bez ceł stał się najlepszym terenem dla dumpingu. Wprowadzenie stawek ochronnych położyło kres temu wzmocniło przemysł brytyjski. Lecz w tym samym czasie ucierpiał eksport angielski. Ograniczenia, cła i za chwianie waluty sprawiły, że haddel międzynarodowy ograniczony został do minimum. Kupuje się u sąsiadów jedynie rzeczy najniezbędniejsze.

Około 40 proc. ludności W. Brytanji utrzymuje się z różnych gałęzi handlu zamorskiego, a trzecia część ludności skupia się w miastach portowych. Ostateczne więc uzdrowienie Anglji zależne będzie od tego, w jakim stopniu opanuje ona z wowrotem handel światowy.

Można jednak już dziś stwierdzić, że depresja zaczyna już w Anglji ustępować.

Tyle pisze Lloyde George o obecnej sytuacji w Anglji, ale czy W. Brytanja pójdzie dalej po tej drodze i wybrnie ostatecznie z kryzysu — to pokaże czas

Z prasy „Gazeta Polska"

Łatwym kosztem każdun sobie wypchać i na szlify oficerskie mocnym pyskiem zasłużyć. Zaczęli już tam i ówdzie i w dziesiątym miejscu dochodzić do głosu. I dlatego potrzebne były te słowa, które premjer Prystor z tym wielkim autorytetem jaki stwarza jego nazwisko — wypowiedział.

Bo ciury są szkodliwe. Stają jak zapora pomiędzy społeczeństwem a

dalszy ciąg na stronie 4-tej

obozem, pomiędzy ludem i Rządem, pomiędzy Wodzem i Narodem. Wykrzywiają wszystko w krzywem zwierciadle swojej lokajskiej duszy i psuć potrafią najlepsze poczynania.

Czy nie jest szkodliwy „działacz“ co „inicjuje“ pomnik, licząc, że w ten sposób zasłuży na względy? Czy nie jest szkodliwy wizytator, który „nie jest zadowolony“ kiedy 11-letni bąk, na pytanie jaki miał najprzyjemniejszy dzień w roku, odpowiada „Gwiazdka“, zamiast 19 marca? Czy nie jest szkodliwy kierownik przedsiębiorstwa państwowego, odsyłający zgłaszających się o miejsce, aby przyszli nie z dyplomami, lecz z „poparciem“? Czy nie jest szkodliwy adwokat, który bierze pensję radcy prawnego nic nie robiąc, ponieważ rzekomo „ma stosunki“? Czy nie jest szkodliwy „strohman“ zasiadający w radzie nadzorczej zagranicznego i łajdackiego przedsiębiorstwa — z tej racji, że się afiszuje w towarzystwie „wysoko postawionych osób“?

Oto są ciury wlokące się z tyłu za naszym obozem. Premjer Prystor wskazał jak trzeba jak powinniśmy z nimi postępować: „sięgać o kij i pędzić precz!“ Istotnie — jedyna to rada. Bowiem tacy właśnie ludzie przyklejeni do tej pracy, jaką mamy do przerobienia, hamują ją, opóźniają, wykrzywiają i paczą — gorzej niźli przeciwnicy. Ciury są niebezpieczne. Bowiem przez swe karykaturalne gesty ośmieszają i osłabiają to, co jest zawsze główną siłą dynamiczną każdego ruchu — uczucie. Gdyż ciury nie rozumieją, że lokajstwo nie jest wiernością, ani że chamstwo nie oznacza siły charakteru.

Czy tak musi być?

Kilka lat temu zdarzył się wypadek, iż chłopiec jadąc na rowerze w parku im. Poniatowskiego w Łodzi przewrócił i pokaleczył dziecko. Wskutek tego władze zabroniły jazdę na rowerach w parku. Słusznie! Park to nie tor wyścigowy!

W ostatnich tygodniach mamy ogromne upały. W dni świąteczne wszyscy dążą do parków lub ogrodów, kogo nie stać na wyjazd poza miasto.

Park im. Poniatowskiego! Słońce praży, moc zieleni, czyste powietrze, ławki zapełnione publicznością, dzieci bawią się obok.

Odrazu widzimy na końcu alei obłok kurzu.

Kurz przybliża się i możemy się przekonać że źródłem tego kurzu jest para koni, która dźwiga za sobą powóz, a w powozie widzimy siedzących J. W. P. Kugelszwanc z żoną Ryfką i pięcioma dziećmi.

Zjawisko to ku naszej przyjemności zniknęło, ale kurz się został i stopniowo osiada na nas i włazi w płuca naszych dzieci.

Po pięciu minutach dorożka, na kosle żyd, w dorożce pięciu żydów kurz znów wypełnił całą okolicę.

Czy to naprawdę potrzebne jest żeby dla przyjemności 2—3 żydowskich rodzin (niech ktoś pójdzie do parku im. Poniatowskiego w niedzielę i przekona się jak to jest przyjemnie) kilkaset rodzin rodzin chrześcijańskich oddychało kurzem?

Czy nie można zabronić jazdę powozami po alejach parku tak samo jak zabroniona jest jazda na rowerach.

Mamy wrażenie że krzywda tych 2—3 żydowskich rodzin będzie mniejsza niż krzywda wszystkich innych przebywających w parku.

Obserwator.

Można brać dwie pensje?

Znamienne orzeczenie wydał ostatnio Najwyższy Trybunał Administracyjny w Warszawie. Oto zmarły przed pewnym czasem dr. Z. Wawrausch zaskarżył decyzję woj. krakowskiego do Najw. Tryb. Admin. Obecnie sprawę tę prowadzi wdowa po min. p. Helena Wawrauschowa.

Dr. Wawrausch był wicewojewodą krakowskim, z tego stanowiska został powołany do kierowania gminą m. Krakowa w charakterze komisarza rządowego. Jako faktyczny prezydent Krakowa, pobierał uposażenie z funduszów gminy, alp nie podjął swych poborów jako wicewojewoda. Już jako emerytowany wicewojewoda zwrócił się do województwa w Krakowie o wypłacenie mu wstrzymanych poborów wicewojewody za czas, gdy pełnił funkcje komisarza rządowego m. Krakowa. Województwo odmówiło tej prośbie, twierdząc, że desygnowanie dra Wawrauscha na stanowisko komisarza miasto miało charakter bezpłatnego urlopu, tem bardziej, że dr. Wawrausch pobierał o wiele wyższe uposażenie, niż na swem uprzednim stanowisku, a zatem pensja jego została skompensowana.

Obecnie Najw. Try. Admin. uchylił to orzeczenie, uznając, że drowi Wawrauschowi należały się pobory wicewojewody za cały czas pełnienia obowiązków komisarza, albowiem między poborami ze skarbu, a pensja wypłacana przez samorząd niema kumulacji i praktyka służbowa nie stoi na przeszkodzie w jednoczesnem pobieraniu pieniędzy z tych dwóch źródeł.

Węglowa konferencja
polsko-angielska

Z początkiem ubiegłego miesiąca odbyła w Londynie konferencja między przedstawicielami sfer zainteresowanych Polski i Anglji w sprawie wzajemnych stosunków w dziedzinie eksportu węgla

Konferencja została odroczona. Delegacja polska wróciła do Warszawy. Następna konferencja odbędzie się wkrótce, najprawdopodobniej w Warszawie.

W każdym razie żądania polskie w sprawie nowych rynków zbytu były tak wysokie, że porozumienie wydaje się bardzo trudne do osiągnięcia.

Polska domaga się udziału w handlu skandynawskim, który został zapewniony angielskim właścicielom kopalń na podstawie t. zw. „Czarnego Paktu“ z Norwegją, Grecją, Finlandją i Danją. Polska domaga się stałego dosięgu do rynków śródziemnomorskich, szczególnie włoskich. Polska domaga się większego udziału w rynkach Południowo-amerykańskich.

Sytuacja jest o tyle poważna, ze Polska, pozbawiona możliwości dostarczenia węgla do Prus Wschodnich, jest zmuszona znaleźć nowe rynki zbytu, tembardziej, że węgiel stanowi jeden z najpoważniejszych czynników w życiu gospodarczem Polski.

Niezależnie od tego konfliktu rząd brytyjski robi przygotowania do zawarcia umowy handlowej z Polską.

(„Daily Herald“)

Eksport towarów wolnych
od cła wywozowego

Warszawa 12 maja (M. G.). **Ogłoszone zostało rozporządzenie** ministra skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa i reform rolnych o cłach wywozowych.

Zgodnie z tem rozporządzeniem bez cła mogą być wywiezione z Polski: drewno iglaste twarde, dłużyce i kłodydrzew iglastych spławiane z polskich terenów położonych w dorzeczu Czeremoszu, trzoda chlewna zarodowa, gęsi domowe zarodowe, gęsi domowe żywe, wywożone na podstawie zaświadczeń ministerstwa przemysłu i handlu, gęsi domowe bite, świeże, chłodzone lub mrożone, wywożone na podstawie zaświadczeń ministerstwa przemysłu i handlu, jaja wywożone, stosownie do przepisów o uregulowaniu wywozu kurzych jaj zagranicę, pierzę za pozwoleniem ministerstwa skarbu, włosie i odpadki włosia, aluminjum wywiezione za pozwoleniem ministra skarbu płaci 10 zł. od 100 kg., nikiel 10 zł., dłużyce i kłody drzew iglastych i liściastych 3 zł., drobne olszowe za pozwoleniem min. skarbu 1 zł., mięso baranie, cielęce, wieprzowe i wołowe w stanie nieprzerobionym — 100 zł., bekony — 150 zł., słonina solona lub wędzona wgl. smalec — 250 zł., jaja kurze w skorupkach — 200 z.

Ustawa wchodzi w życie z dniem 26 maja br.

Wystawa ›Len Polski‹

(k) Ulgi dla zwiedzających wystawę. W dn. 19, 20, 21, 22, 26. 27, 28 30 31 maja oraz w dn. 2, 3, 4, 9 10 i 11 czerwca osoby, udające się do Warszawy w celu zwiedzenia wystawy ›Len Polski‹ korzystać będą z 50 proc. ulgi taryfy obowiązującej. Prawo do korzystania ze zniżek na 2-dniowy pobyt w Warszawie będą mieli wszyscy, którzy zaopatrzą się w karty uczestnictwa, uprawniające do zwiedzenia wystawy i do szeregu atrakcyj warszawskich oraz do ryczałtowej opłaty za pobyt w Warszawie według jednej z 3 klas. Ze specjalnych ulg korzystać będą uczestnicy wycieczek dla dorosłych osób, organizowanych przez izby rolnicze, samorządy powiatowe oraz starostwa. Wycieczki te minimalne składać się muszą z 10 osób. Szczegółowe dane, dotyczące organizacji, koszarowania w Warszawie i aprowizacji wycieczek ogłoszone będą w dniach najbliższych.

—oOo—

Stańmy do wspólnej pracy

Praca ekonomistów, finansistów, świata nauki, była skierowana nad ustaleniem przyczyn kryzysu, a nie wskazaniem drogi wyjścia, bo ta nagromadziła setki teorji, którę w miarę sporów i czasu stają się mniej aktualne i pod chodzą do najbliższych; kryzysu moralnego, pospodarczego i politycznego.

Jeżeli najwięcej zbliżoną do prawdy jest teorja że kryzys powstał na tle zachwiania się równowagi produkcji z jednej strony, a pojemnością z drugiej strony, gromadząc zapasy towarów, a stąd wywołując gwałtowną zniżkę cen to jednocześnie z załamaniem się cen weszły w grę pertubacje kredytowe, niepewność sytuacji międzynarodowej (Niemcy Ameryka) fermenty wzrastającego bezrobocia, spotęgowały i zniszczyły kredyt.

Samowystarczalność, protekcjonizm celny sprowadziły do upadku handlu międzynarodowego, zanik kredytu kooperacyjnego pogłębiły kryzys gospodarczy, a jednocześnie wskutek upadku zapewnienia bytu nastąpił kryzys moralny, powstaje apatja, marazm szerzy się na wszystkie strony, wchodzące w życie spory, gry przetargów międzynarodowych tworzą kryzys polityczny.

Wskutek tych przyczyn musimy stworzyć nowe życie, nowy rozwój ustroju społeczno-gospodarczego. Kryzys w całym świecie i jego morazm musi ustąpić z naszego życia, nie wolno nam być biernym Narodem. Obawa musi znaleźć swoje ujście, w wyrozumiałości w traktowaniu wszelkich dążeń i ocene wysiłków do środków, mając do pewnego stopnia usprawiedliwienie do problemów ekonomicznych i naszej przeszłości dziejowej.

Kiedy spojrzymy w przeszłość i przebiegniemy myślą od chwili Zmartwychwstania Naszej Ojczyzny do chwili obecnej, kiedy naród zręczany 150-cio letnią niewolą, z niezagojonemi ranami wojny, gasnącej pożogi świata, stanął na straży pokoju narodów, zwalczających się potęg wschodu z zachodem, tworząc historycznu mur chrześcijański, nie dopuszcza do ponownej wojny, staje przeciw zalewowi barbarzyńskiemu, (1920 r.) to wywalczona Niepodległość Polski, Jej Odrodzenie jest połączone z przeznaczeniem dziejowem. Wskazuje dobitnie iż to dalsza rola historyczna do budowy potężnej; stanowienia samodzielnego o trwały byt Polski i Mocarstwowe Stanowisko wśród Narodów Europy.

Jeżeli przejdziemy do sukcesu polityki zagranicznej, oceny jednomyślnej w Radzie Ligi Narodów z jaką min. Beck prowadził obrady, i postawił w polityce międzynarodowej stanowisko trwałe i ustalił wytyczne w rozwoju stosunków międzynarodowych, podnosząc rokowania na właściwą drogę, wyrywając sprawy nas obchodzące z łask przedpokoi paryskich, czy genewskich, to podjęcie męża stanu jest bodajże drugą poważną rolą dziejową narodu, drugim faktem narodowym — samodzielnego stanowienia we wszelkich sprawach i bolączkach naszego życia.

Trzeci etap naszego odrodzenia.

Skoro tak — dziś musimy stanąć bez wachania, nie tracić czasu, ani jednej chwili, czas to pieniądz musi wrócić na swoje stanowisko dla robotnika, rolnika, rzemieślnika, inteligenta dla całego społeczeństwa Narodu.

Musimy sami przystąpić do trzeciego etapu naszego odrodzenia, t. j. likwidacji kryzysu, który również musi podjąć cały naród. Jest to obowiązek Polski, który również musi być spełniony we własnym zakresie, bo tylko w ten sposób może zachować swój byt narodowy i stanąć na wysokości wyznaczonej w dziejach, musi stać się przedewszystkiem silną i zwartą wewnętrznie i musi posiadać własną ideologję ustrojową i gospodarczą zdolną zapanować nad skłóconemi siłami europejskiemi przez swą wyższość moralną i rozumową.

Jeżeli dotychczasowa praca Polski szła własną drogą, musi iść dalej wskutek własnego ducha dziejów i tylko w zgodzie z nim może pokonać kryzys, a przez to wytworzyć nową wyższą kulturę i moralność, przez stopniowe rozszerzanie może stać się ogólnoludzką.

Polska winna poznać i przyswoić sobie wielkość własną dziejową ›Myśl Twórczą‹ która będzie zdolną pokonać wszystkie trudności wewnętrzne tak materjalne jak duchowe oraz polityczne, a wtenczas stanie się drogowskazem dla innych narodów, wyjść z obecnego chaosu moralnego i gospodarczego, tak jak wyszła w roku 1920 tworząc mur chrześcijański, jak wyszła na arenę polityki międzynarodowej ostatnio, a wtenczas stanie się Potężną Mocarstwową Polską Rzeczypospolitą.

F. O.

PRACA NARODU TO JEDYNA WALKA Z KRYZYSEM

Ciężar kryzysu gospodarczego, a główny jego problem, bezrobocie wysuwający się na czoło wszystkich innych trosk, winien stanowić centralny punkt walski z kryzysem. Ciężar ten jest rzeczą ponad wszelki wyraz nieniemoralny, nie dający się pogodzić ani z duchem cywizacji chrześcijańskiej. ani ze współczesnym pojęciem o państwie, że miljony ludzi silnych, zdolnych do pracy i pragnących pracować, pozostaje poza nawiasem życia, czuje się rzeszą nikomu nikomu niepotrzebną, zbędą. A ten potworny stan rzeczy trwa lata całe i stale i stale się potęguje. Widzimy, prawda, zaniepokojenie w społeczeństwie w rządzie i jego wysiłki, ale ani stopień tego zaniepokojenia, ani napięcie tych wysiłków nie stoją w żadnym stosunku do rozmiarów klęski. Czyż nie jest obowiązkiem rządu i społeczeństwa ześrodkowanie wysiłków w tym jednym punkcie. wysunięcie go na czoło wszystkich trosk jako kanonu: „praca jest prawem każdego obywatela, jest najwyższym dobrem i bogactwem Narodu „Państwa". Wynędzniały i zgnębiony moralnie głodem i zdradą swych rzekomych przywódców. Swiat pracy nie ma zaufania do własnych sił i dlatego biernie poddaje się okrutnym ciosem rzeczywistości. Rabunkowa i chaotyczna gospodarka rekinów kapitalistycznych doprowadziła do ostrego kryzysu gospodarczego, którego nie można w żaden sposób zwalczyć, a nawet złagodzić przy obecnym stosunku sił społecznych, oraz ustroju gospodarczym i społecznym.

Ciosy, jakie świat pracy, raz po raz otrzymuje, ograniczenie zdobyczy socjalnych przez zmniejszenie świadczeń na wypadek bezrobocia przy równoczesnem podwyższeniu składek ubezpieczeniowych, zniesienie ubezpieczenia chorobowego dla robotników rolnych województw zachodnich, wprowadzenie 48 godzinnego tygodnia pracy i zmniejszenie do połowy urlopów robotniczych.

Jednocześnie z temi zamachami wprowadzono ustawę o Funduszu Pracy, która niemal cały ciężar przerzuca na ludzi zatrudnionych, obarczając ich poważnym podatkiem. Gdyby wzamian zato zmalały inne ciężary publiczne, jak podatki pośrednie i ceny za artykuły monopolowe, oraz świadczenia przedsiębiorstw państwowych i samorządowych, możnaby te nowe ciężary jakoś usprawiedliwić.

Niestety. Nowe ciężary w niczem nie zmniejszyły cieżarów dawnych.

Podatki pośrednie nie zmniejszyły się ani nawet o uławek grosza. Dochodzi do tego, że w dobie ogólnej nędzy i masowego bezrobocia, bezrobotni muszą opłacać swe pragnienie życia poważnemi podatkami pośredniemi przy kupowaniu artykułów pierwszej potrzeby.

Szczególnie przykrymi są monopole zapałczany i solny, które wszak czerpią swe dochody z najbiedniejszego konsumenta, z tego, który żyje solą i kartoflami. Dochodzi do tego, że wieś przestaje kupować sól jadalną i zaczyna używać do potraw soli bydlęcej.

Przedsiębiorstwa państwowe. jak poczta i koleje, również nie zmniejszają ciężarów, nakładanych na konsumenta.

Mimo powszechnego i znacznego spadku płac i cen artykułów rolnych, świadczenia tych dwóch przedsiębiorstw niemal, że nie staniały.

Opłata pocztowa jest ta sama, co i parę lat temu i tak samo taryła kolejowa osobowa.

Dochód poczty i koleji szalenie spadł, gdyż dochód z pracy jest za niski na tak wygórowane opłaty — jednak to ostrzeżenie dytychczas nie skłoniło dyrekcji i czynników decydujących do zmiany polityki skarbowej.

Za przykładem przedsiębiorstw państwowych idą samorządowe, które równierz uparły się przy stałych cenach, by w ten sposób wydobyć jaknajwiększy dochód, na zaspokojenie wilczych apetytów różnych dygnitarzy samorządowych.

Barbarzyństwem jest cena biletów tramwajowych 25 gr. za przejazd przy średnim dochodzie robotnika nie przekraczającym 80 zł. miesięcz. Skandalem są wysokie i niczem nieumotywowane ceny za gaz, elektryczność, wodę i inne świadczenia.

Odbierają one poważną sumę z dochodu robotnika i chłopa, albo wręcz nie dopuszczują „polskiego niewolnika" do korzystania z dobrodziejstw cywilizacji, nauki.

Elektryczność, jako światło i siła, jest dobrodziejstwem nauki, które powinno być dostępne dla najliczniejszych warstw. Rozum bowiem ludzki pracuje nie po to, żeby tylko zamożni mogli korzystać z jego wysiłków lub żeby tylko jednostki nabijały sobie kieszenie, lecz po to, żeby najliczniejsze rzesze mogły korzystać z owoców jego pracy i błogosławić genjusz twórczy.

Żeby elektryczność, jako dobrodziejstwo nauki mogła być dostępna dla najliczniejszych warstw, musi być tania. W istocie jest: produkcja prądu elektrycznego przy współczesnym stanie techniki jest bardzo tania, lecz nim prąd dojdzie do abonenta, cena jego staje się bardzo wysoka Szczególniej samorządy i spółdzielnie, otrzymując prąd z elektrowni hurtem po cenie stosunkowo niskiej i sprzedając go abonentom w detalu po cenie wysokiej, podbijając ceny prądu, utrudniajom ubogim rzeszom korzystanie z dobrodziejstwa nauki i w ten sposób hamują rozwój elektrzfikacji kraju.

A trzeba wiedzieć, że cena prądu zależy w wysokim stopniu od ilości jego zużycia: im zużycie prądu jest większe, tem jego cena jest niższa.

Duże elektrownie sprzedają prąd hurtem samorządom i spółdzielniom do dwadzieścia kilka groszy za kilowatogodzinę i dają duży rabat. W chwili obecnej cena prądu w hurcie wynosi około 26 groszy za kwg. przy zużyciu do 30.000 kwg. Za prąd zaś od 80.000 do 120.000 kwg. rabat wynosi 45 proc, od ceny zasadniczej, czyli cena prądu w tych granicach wynosi około 16,5 gr. Przy zużyciu prądu od 120.000 do 160.000 kwg. cena spada do 10.4 gr. — rabat 60 proc. Cena prądu w granicach od 160.000 do 240.000 kwg. wynosi 5,2 gr. — rabat 80 proc. Wreszcie rabat za prąd, zużyty wyżej 240.000 kwg. wynosi 90 proc., a więc cena prądu jest tylko 2,6 gr. za kwg.

Te przykłady pokazują, jak cena prudu gwałtownie spada w miarę powiększenia się jego zużycia. Stąd wynika wniosek, że trzeba wszelkiemi siłami starać się powiększyć zużycie prądu.

Hurtowy odbiorca, otrzymująe duży rabat z elektrowni, swoim abonentom zwykle nie daje żadnego rabatu, a dlatego nie orząc i nie siejąc czerpie ogromne zyski z dobrodziejstwa nauki.

To właśnie nienormalne zjawisko wywołało elektryczne strajki i bojkoty, które częściowo wpłynęły na obniżenie ceny yrądu, ale nie w takim stopniu, jak zostały obniżone ceny wielu innych artykułów pierwszej potrzeby. Według danych, zebranych w połowie 1933 r, ceny prądu w większych naszych miastach przedstawiają w sposób następujący:

Katowice — 45 gr. za kwg., Warszawa i Sosnowiec — 50 gr., Poznań — 53 gr., Kraków — 60 gr., Toruń i Lwów — 62 gr., Gdynia i Bydgoszcz — 70 gr, Wilno, Łódź i Lublin — 75 gr., Białystok — 80 gr. i Częstochowa — 98 gr.

Te liczby pokazują, że cena prądu w Polsce cnajduje się w stanih chaotycznym. Różnica w cenie jest duża i niczem nie uzasadniona.

Zbyt wysoka i niczem nie uzasadniona cena prądu czyni ten ważny artykuł pierwszej potrzeby niedostępdla licznych i ubogich warstw i hamuje rozwój elektryfikacji kraju. Gdyby elektrownie i samorządy kontentowały się godziwym zyskiem, wynoszącym 8 — 12 proc., cena prądu byłaby niska i dostępna dla najuboższych mieszkańców, bo wtedy oświetlenie elektryczne byłoby tańsze od naftowego. Wtedy światło elektryczne płonęłoby w najuboższej chałupie nietylko w mieście, ale nawet w każdej wsi. Wtedy światło elektryczne byłoby dostępne dla każdego, jak dziś jest dostępna gazeta i książka. Dziś w przemyśle drukarsko — księgarskim pracują miljony ludzi, gdyż gazeta i książa, dzięki niskiej cenie jest dostępna prawie dla każdego. Tak musi być z przemysłem elektrotechnicznym i będzie wtedy, gdy cena prądu spadnie conajmniej w takim stosunku, jak spadła na inne artykuły pierwszej potrzeby, co widzimy z nastąpującej tabliczki*):

Nazwa artykułów:	Miara—waga:	1925 r.:	1933 r.:	Zmiana w proc.
Chleb żytni	1 klg.	0.96	0.32	— 66
Ziemniaki	„ „	0.21	0.08	— 62
Masło	„ „	9.25	3.60	— 61
Mięso wieprzowe	„ „	3.42	1.60	— 53
Cukier	„ „	1.94	1.40	— 26
Węgiel	10 klg.	0.84	0.64	— 25
Deski	1 m³	86.00	42.00	— 51
Żelazo	1 t.	381.84	280.00	— 26
Cynk surowy	100 klg.	151.53	60.73	— 60
Ołów	„ „	153.09	56.40	— 66
Miedź	„ „	313.04	123.00	— 63
Rury ołowiane	„ „	230.82	97.70	— 56
Cegła	100 szt.	135.31	56.00	— 65
Cement	100 klg.	6.60	4.50	— 31
Kauczuk	1 klg.	10.13	1.39	— 87

Z tablicy widzimy, że najmniej spadła cena na tak ważne artykuły, jak węgiel i cukier, który krzepi narazie tylko dyrektorów cukrowni i... świnie angielskie pożerające nasz cukier po niezwykle niskiej cenie. To też walka o obniżenie ceny cukru i węgla trwa i musi być zwycięska, to jest słuszna.

Tak samo, jak słuszna walka o cenę prądu elektrycznego, która, musi być obniżona przynajmniej w takim samym stopniu, jak została obniżona na wszystkie inne artykuły pierwszej potrzeby.

Tego wymaga logika i sprawiedliwość.

*) Główny Urz. Stat.: Statystyka cen — tom III, zesz. 4 — 1931 r. i tom V, zesz. 3 — 1933 r.

Za przykładem instytucji publicznych idą przemysłowcy i obszarnicy, którzy świat pracy ograbiają z dwóch stron, a mianowicie przez: obrywanie zarobków, i jednoczesne zwiększanie wydajności pracy oraz wysokie ceny towarów przemysłowych.

Zarobki robotnicze stale maleją.

Widmo bezrobocia i brak wiary we własne siły odbierają polskiemu światu pracy chęć do walki. Nieraz jednak ostateczność doprowadza do buntu i wywołuje krwawe zajścia. Wystarczy tu wspomnieć Pabjanice, Klimontów, Ropczyce, by mieć obraz desperacji polskiego robotnika i chłopa.

Tego rodzaju fakty nie są jednak znakami ostrzegawczemi dla kapitalistów rodzimych i obcych. Nie zważają na ofiary, wyzysk swój zwiększają. Szczególnie zachłannym jest kapitał obcy, który ufny w swe przywileje „zagraniczne", grabi nietylko robotnika i chłopa, ale nawet i Państwo Polskie. Wystarczy tu wymienić Zakłady Żyrardowskie lub kopalnie śląskie, by mieć skandaliczny obraz rabunkowej gospodarki, prowadzonej przez kapitał obcy na społeczeństwie i państwie polskiem.

Podajemy poniżej pensje dyrekcji Żyrardowa. Nie są one wyjątkiem —

Mała lista cudzoziemców w Zakładach Żyrardowskich:

dyrektor Vermeersch pobiera roeznie 96.000 zł., p. Caen — 96.000 zł. Grąbczewski (ani słowa nie mówi po polsku) — 48.000 zł., Wengart 72.000 zł., Breda — 30.000 zł., Buchter — 27.000 zł., Jespers — 24.000 zł., Billig 24.000 zł., Bauczuiet — 24.000 — zł., Mizery — 24.000 zł., Schwarz—24.000 zł., Bonequiert — 24.000 zł., Lehrman 21.600 zł., Ostryi — 18.000 zł., Alice Frankowska — 16.800 zł., Schuiz — 14.400 zł., Primavesi — 14.000 zł., Rumpel — 14.000 zł.

Ładne pensje, jeśli się zważy, że przeciętny zarobek żyrardowskiego robotnika wynosi miesięcznie około 144 zł.?

Ale teraz zobaczymy, jakie kwalifikacje mają ci cudzoziemcy.

Młody p. Vermeersch jest inżynierem... lotnikiem i Zakłady Żyrardowskie są pierwszem poważnem polem jego pracy. Dyrektor Caen jest francuskim kupczykiem o prezencji nalewkowskiej, „dyrektor" Jespers ma dział zakupu lnu, choć ani słowa nie umie po polsku, a w Belgii był czeladnikiem rzeźnickim, dyrektor tkalni Billig jest technikiem tkackim, wtcedyrektor Bonequiet — jest majstrem, dyrektor Müller — monterem. a p. Ludwig, prowadzący dział sprzedaży — zwyczajnym kancelostą. P. Alice Frankowska, b. sekretarka osobista p. Boussac'a jest obecnie sekretarką p. Vermeerscha, a kwalifikacje jej — to kwalifikacje stenotypistki.

Ogólnie rzecz biorąc — polski personel w Zakładach Żyrardowskich — to ludzie z kwalifikacjami, gdy tymczasem wymienieni cudzoziemcy nie dorastają do poziomu Polaków, a pobierają pensje, jak na nasze stosunki — zawrotne.

Do niedawna jeszcze garstka 29 uprzywilejowanych cudzoziemców pobierała miesięcznie blisko połowę tego, co 1800 robotników polskich Żyrardowa. Czy tak dalej być może?

Ale nietylko kapitał obcy żeruje, jak hijena. Mamy swoich kapitalistów, którzy w łatwy sposób pragną żyć z pracy miljonów ludzi.

Nasi przemysłowcy nietylko, że bogacą się kosztem ludzi pracy, ale i kosztem Państwa.

Zmniejszają płace, zwiększają wydajność pracy, dobijają się o zniesienie ubezpieczeń, awanturują, się iż niepotrzebne są robotnikowi ograniczenia w czasie pracy i jednocześnie apelują do Rządu w „imieniu" zdezorganizowanej przez nich „produkcji polskiej" o zniesienie pewnych ciężarów podatkowych, skleślenie długów skarbowych i... subwencje ze względu na „użyteczność" publiczną ich przedsiębiorstw.

W tyle za nimi nie pozostają obszarnicy, którzy jak mogą, zdobywają pozycje za pozycją i wzmacniają swe wpływy gospodarcze i polityczne.

Całe to towarzystwo kapitalistyczno-obszarnicze razem z dostojnymi ojcami „samorządów" grabi państwo i polski świat pracy, doprowadzając masy robotnicze do szczytów rozpaczy.

KARJEROWICZOWSTWO I ŻYDZI.

Gorycz wśród zgłodniałych mas wywołuje dobrobyt, a przedewszystkiem niespotykana dotąd rozrzutność klas posiadającyzh i uprzywilejowanych.

Centrum miast roi się od coraz to nowych zbytkownych lupanarów, w których złote towa-żydostwo spędza mile czas, uie słysząc jęków rozpaczy. wynędzniałych i mrącyh z głodu ludzi.

(Dokończenie na stronie 6-ej)

Dalszy ciąg strony 5-ej

Od czasu do czasu pojawiające się w prasie procesy — panamy odkrywają przed społeczeństwem obraz niespotykanego dotąd złodziejstwa i rozrzutności. Podawane z ucha do ucha wieści o bajkowych pensjach dyrektorów i różnych „dygnitarzy" szczególnie zasłużonych dla „instytucyj samorządowych" wywołują falę rozgoryczenia. Dlaczego jeden może zarabiać tysiące, a drugi umiera z głodu — pytają zgłodniali i nie znajdują odpowiedzi. Rozpacz rośnie.

Pogłębiają je fakty nepotyzmu protekcjonizmu i karjerowiczostwa. Widzą wszak ludzie. że posady są tylko dla pewnych rodzin.

Jesteśmy zdania że wszyscy mają prawo do pracy i do dochodu z tej pracy, ale w chwili, gdy liczne rzesze głodują i umierają z wyczerpania, trzeba znosić „synekury" i zwalczać nepotyzm. Trzeba zaś przedewszystkiem zwalczać rozpieranie się żydowstwa, które z handlu przenosi się na poważne stanowiska i wciąga za sobą tysiące swych ziomków. Wystarczy tu wymienić na udowodnienie powyższego faktu Kasę Chorych: Warszawską, Łódzką, Białostocką, P. K O i t d, by odrazu zdać sobie sprawę z ogromu niebezpieczeństwa „panoszenia" się żydostwa w Polsce.

WALKA O PRZYSZŁOSC NARODU I PANSTWA

Masy polskiego świata zrywają się od czasu do czasu do walki o lepsze jutro, o swe ludzkie prawa i przyszłość Państwa. Liczne strajki robotników Sląska, Łodzi, Białegostoku, Pabjanic i innych miejscowości, wykazały, że polskie masy pracujące świadome są swych celów, że wyzwoliły się już z pod wpływów żydowsko marksowskich i że mają wolę zwycięstwa Niektóre dlatego strajki przyniosły nawet zwycięstwo, lecz nie na długo.

Sfery kapitalistyczne świadome tak potężnego argumentu, jakim jest bezrobocie, używają tego argumentu w sposób okrutny i skuteczny. Trzeba im ten argument wydrzeć z rąk. Musimy przystąpić do walki z kryzysem gospodarczym i klasą kapitalistyczną. Jest to naszym prawem i obowiązkiem obywatelskim.

„Walka z kryzysem to walka całego społeczeństwa" słowa p. Ministra Skarbu Zawadzkiego, muszą znaleźć zrozumienie i zastosowanie Kometarzy tej racji dostarczyło nam nasze 15-to letnie życie w Odrodzonej Polsce.

F. S.

Niepokój w Niemczech

z powodu konferencji w Genewie

Berlin 12 maja r. b

Von Ribbentrop dowiadywał się z Londynu jakie będzie stanowisko Anglji przy otwarciu konferencji rozbrojeniowej. Odpowiedź sir Johna Simzn i Edena była w formie jak najgrzeczniejszej, lecz nie wyjaśniła dużo rzeczy zagmatwanych dla rządu Rzeszy.

Podając również, że Londyn również nie ustosunkował się do konferencji, która odbędzie się 29 maja,

W Berlinie panuje pewne uspokojenie, gdyż krąży pogłoska jakoby rozmowy między Hendersonem a min. Barthou nie doszły do skutku Gdyż min. Henderson jakoby miał się dawnie zapatrywać na zagadnienie rozbrojeniowe Niemiec na co min. Barthou nie mógł się zgodzić.

Są wieści pewne czy mniej pewne, że inne państwa nie zgadzają się na zupełne rozbrojenie Niemiec i z tych względów prawdopodobnie konferencja nie dojdzie do skutku.

Prasa zagraniczna podaje, jakoby przedstawiciele państw wchodzących w skład Ligi Narodów, mogą zażądać od Niemiec powrotu do Genewy oraz zażądają kontroli zbrojenia Niemiec. Natomiast Niemcy kategorycznie odmówiły powrotu do Ligi. Podróż von Ribbentrop dr. Londynu była pod protekstem zamówień na aparaty samolotowe dla jakiejś firmy angielskiej i w tejże sprawie onego czasu żądała Francja wytłumaczeń od rządu angielskiego.

Anglja przestanie płacić Ameryce

z tytułu długów wojennych

Londyn. — Wczoraj wieczorem wśród polityków angielskich komentowano nowy kierunek jaki przybrał od chwili decyzji prezydenta Roosvelta, która przypominała gabinetowi angielskiemu, że termin płatności upływa z dniem 15 czerwca w przeciwnym razie Anglja zostanie sklasyfikowana do grupc państw, niepłacących. Gabinet brytyjski postanowił nie wypłacić żadnej raty, gdyż z powodu kryzysu ekonomicznego nie mogą wypłacić tak dużej sumy.

Rząd angielski otrzymał sprawozdanie swego ambasadora w Waszyngtonie z jego wizyty w Białym Domu. Sir Ronald Lindsay mówi że rząd amerykański uważa „wpłatę symboliczną", jako brak dobrej chęci w płatności, oraz ostatni termin naznaczył na 15 czerwca r. b Jednak kompletny stosunek rządu angielskiego nie jest wiadomy.

—oOo—

Siedziby komitetów wyborczych

Powszechny komitet wyborczy pracy dla samorządu — Przejazd 36 (lokal Rady Grodzkiej B. B. W. R.).

Lista robotnicza jedności socjalistycznej i klasowych związków zawodowych — Piotrkowska 83 (lokal Okr. Kom. Rob. P. P. S.).

Zjednoczony żydowski blok wyborczy — Piotrkowska 10 (lokal Centralnego Stow. Kupców i Przemysłowców woj. łódzkiego).

Żydowski blok gospodarczo - sjonistyczny — Śródmiejska 29 (lokal organizacji sjonistycznej).

Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy Poalej-Sjon (lewicy) — Al. Kościuszki 21 (Stowarzyszenie Przyjaciół Pracującej Palestyny).

Bezpartyjny Żydowski Komitet Wyborczy społeczno - gospodarczy — Traugutta 8 (parter)

Niezależny Komitet Wyborczy Odbiurokratyzowania i uspołecznienia samorządu — Narutowicza 6 (m. adw St. Heymana).

Komitet Wyborczy Obozu Narodowego — Piotrkowska 132.

Komitet Wyborczy Unji Odrodzenia Narodowego — ul. Wólczańska 139.

Żydowski Socjalistyczny Robotniczy Komitet Wyborczy „Poalej Sjon" (Zjednoczonej z C. S. P.) — Piotrkowska 83 (lokal komitetu Poalej Sjon).

Cel podróży

min. Georinga do Grecji

Ateny 13 maja r. b.

Goering premjer ministrów, którego przybycie zostało ogłoszone na 18 maja, będzie w towarzystwie p. Miloha podsekretarza stanu przy depertamencie lotnictwa pana Kornera podsekretarza przy kancelarji rządu, księcia Filipa Hesskiego zięcia króla włoskiego, p. Doymullera, dyrektora niemieckich kolei żelaznych, p. Fuffa, głową propagandy.

Minister Goering będzie badał możliwość przedłużenia powietrznej między Niemcami, Włochami do Konstantynopola, aż do Indji.

Pobyt min. Goeringa trwać będzie do 6 dni.

PRENUMERATA:
z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową
Rocznie — — — — — — Zł. 8.—
Zamiejscowa — — — — — Zł. 9.—
Kwartalnie — — — — — — Zł. 2.75
z odbiorem w Administracji:
Kwartalnie — — — — — — Zł. 1.10

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI!
ŁÓDŹ, UL. WÓLCZAŃSKA 112
TELEFON 112-44
Redakcja czynna: codziennie od godz. 9 do 13-ej
Administracja czynna codz. od godz. 9 do 13-ej

CENY OGŁOSZEŃ:
Pierwsza strona cała — — — — — Zł. 200.—
Przed tekstem 60 gr., w tekście 35 gr., na stronie 6 łamowej 10 gr. za jeden milimetr
Drobne ogłoszenia, (najwyżej 50 słów, w tem 5 nagłówkowych) słowo 10 gr. nagłówkowe 15 gr.

Wydawca i redaktor naczelny: Władysław Obrębski Zakłady Graficzne „Ostoja" Łódź, Andrzeja 14 Redaktor odpow. St. Graczyk